Łódź, 5/IV 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 78.

Kalendarzyk tygodniowy:
Piąt. św. Wincentego Fer.
Sob. św. Wilhelma Op.
Niedz. św. Epifaniusza B.
Pon. Zwiast. N. M. P.
Wt. św. Maryi Kleof.
Śr. św. Ezechiela Pr.
Czw. św. Leona Wielk.

Wschód sł.: godz. 5 m. 30
Zachód sł.: godz. 6 m. 37
Dług. dnia godz. 13 m. 07

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Piątek, dnia 5 kwietnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Duma państwowa.

Posiedzenie dwunaste.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Mowa ministra Kokowcewa.

(Dokończenie).

Wysłuchałem tu bardzo łagodnego oświadczenia, za które mogę tylko podziękować, że dług państwowy w Rosyi, wymagający rocznej spłaty 380 milionów rubli, nie tak jest straszny, jakby się wydawało, niemniej przeto jest on wyższym, niż we Francyi i w Anglii. Anglia i Francya zbliżają się już do tej sumy długu. A czyż ludność Francyi, a historya Francyi i Rosyi, w ostatnich czasach, a rola historyczna, którą odegrała Rosya w stosunku do Zachodu, gdy brała na siebie rozstrzygnięcie historycznych zagadnień, czy to wszystko nie odbiło się na naszych długach? Czy nie płacimy dotychczas długów, zaciągniętych na początku naszego wieku, gdy stawaliśmy w obronie całej Europy?

Inną sprawą jest opłacanie długów do 300 milionów rocznie w kraju, posiadającym 45 milionów ludności, a w kraju, w którym jest 150 milionów. Mówić o zbyt wielkich długach, obciążających ludność, oczywiście można, lecz trzeba mówić z pewnem poczuciem słuszności i oceną wszelkich okoliczności, które trzeba przyjąć pod uwagę. Następnie słyszałem, że cały ten dług, który my corocznie płacimy, stanowi wyłącznie dań chciwości naszych wierzycieli. Być może, iż rzeczywiście zmuszeni jesteśmy w ostatnich czasach płacić drożej za nasze długi, niż płacą inni, lecz dla czego się to dzieje? Odpowiedź panowie znajdą nie w chciwości wierzycieli, lecz w tych wichrzeniach, wśród których żyjemy, w tem wrzeniu, które nas opanowało (głosy na prawicy: To prawda!), w tym rozstroju, który da się spostrzegać, nic dziwnego, że płacimy od naszych długów drożej, niż płacą inni, którzy wiedzą, że znajdą pieniądze dla tego, iż w kraju ich panuje spokój, dla tego, że pracują tam spokojnie, gdy my płacimy pieniądze, a w tym czasie wewnętrzne spory rozrywają nas na części.

Nie mam powodu przemawiać w obronie wierzycieli, należy bowiem ubolewać tylko, że te czasy i okoliczności, zmuszają nas do liczenia się z chciwością, lecz i ta chciwość nie jest tak wielką, jak nam tu mówią. Nie należy zapominać, że wszystkie mocarstwa przechodziły okresy krytyczne. Bogata Francya w swoim czasie pożyczała na tak wysokie procenty, jakie my płacimy obecnie. Zawarliśmy rok temu pożyczkę, o której obecnie tak wiele mówi prasa i płacimy 6%. Francya zaś płaciła 7%, a Anglia więcej. Nasz kredyt upadł, lecz upadł także kredyt Anglii podczas wojny z burami. Kredyt ten tam zmalał o 26 do 27%, na tyleż upadł on i u nas, z tą tylko różnicą, że w Anglii byli patryoci (na prawicy okrzyki: Brawo!), a przedstawiciele narodowi popierali kredyt. U nas zaś wszystkiemu jest winien rząd, jego oskarżają, a płacić musi koniecznie sam tylko naród. (Głosy na prawicy: Brawo!).

Przechodzę ku końcowi kwestyi. Mówią mi, że budżet 1907 roku przedstawia się niekorzystnie w porównaniu z budżetem 1906 roku. Jest tam wydatek na komisye rolne, które nic nie robią i korzyści nie przynoszą. Jak to łatwo powiedzieć, że one nic nie robią i korzyści nie przynoszą. Rzeczywiście krytyka ogólnych zarysów jest bardzo łatwa. Komisye te utworzyła moc prawa, a dodaję, prawa normalnego, które przeszło w tym porządku, jaki w tym czasie istniał. Jeżeli zniesiecie panowie to prawo, wydatku tego nie będzie, lecz dopóki komisye istnieją, należy im udzielać środków pieniężnych. Następnie powiedziano, że wydatki ministeryum wojny i marynarki są wielkie, dlatego uczyniony był wniosek Dumie, aby wydatki te zmniejszyć, rozważyć budżety ministeryum wojny i marynarki i dać do dyspozycyi rządu tylko to, co dać koniecznie należy.

Zupełna prawda, należy zrewidować i dać tylko to, co jest niezbędne. Ale co jest niezbędne dla władzy państwowej? Potrzebne są fundusze, przy których pomocy możnaby utrzymać armię, armię silną, dzielnie stojącą pod swoim sztandarem, armię, broniącą godności państwa. Te pieniądze trzeba dać, tych pieniędzy nie mogą nie dać przedstawiciele narodu! (Oklaski na prawicy. Głosy: Brawo!)

Teraz nakoniec przeszliśmy do ostatniego ustępu, w którym mówiono o oświacie ludowej, do ustępu, który nazwano załatwiającym święte potrzeby, ale i tutaj okazało się ciemne piętno. Słyszałem oryginalne słowa Kuttlera. Słyszałem, jak powiedział o tem, z jaką chciwością rzucił się na grube księgi etatu ministeryum oświaty, aby znaleźć w nich usprawiedliwienie tego wydatku. Ale co on w niej znalazł? Znalazł tylko to, że z 5½ miliona 90,000 rub. wydano na cel jakiś postronny. A dalej powiedział, że nie poznał jeszcze projektu reformy nauczania początkowego. Ten projekt prawdopodobnie pouczy go, na co wydano owe 90,000 rub.

Jeżeli to powiedziano w Dumie, to mniemam, że to powiedziano, aby objaśnić, że prawdopodobnie te 90,000 rub. wydano na jakąś inną rzecz, a nie na nauczanie początkowe. Gdyby to powiedział ktokolwiek inny, tobym na to nie odpowiadał, w mniemaniu, że się omylił, że się niedostatecznie zna na tem, ale kiedy to mówi taki doświadczony autor etatów finansowych, chociaż nawet uznawanych za liche, to mogę tylko tyle powiedzieć, że niedość uważnie przejrzał tę grubą książkę, bo gdyby ją przejrzał uważnie, byłby dowiedział się, na co poszło 90,000 rub.

Oddano je do kasy emerytalnej nauczycieli ludowych, tak jak całe 5½ miliona idzie na powiększenie prac nauczycieli ludowych. W tym samym etacie powiedziano, że 90,000 przeznaczono na emerytury, w mniemaniu, że Duma to uchwali.

Następnie powiedziano, że jakieś „fatum" istnieje literalnie dlatego, aby wszystko doprowadzić do zera. Potrzebne są szkoły, niema szkół; potrzebni są nauczyciele, niema ich. Potrzeba ich przygotować, ale gdzież to przygotowanie nauczycieli? Na seminarya nauczycielskie nie daje się nic nowego. A dlaczego? Oto dlatego, że je trzeba zakładać. Dlaczego ich nie zakładają? Dlatego, że niema pieniędzy. Istotnie jakieś „fatum".

Jakże lekkomyślnie postępuje rząd, który prosi przedstawicieli narodu o miliony rubli na powiększenie środków na nauczanie początkowe, a nie myśli o powiększeniu personelu nauczycielskiego. Sprawa ta ma się tak. Rząd wniósł 5½ miliona. Ale przystępując do ulepszenia szkoły ludowej wniósł przedewszystkiem to, co jest potrzebne, aby podnieść zabezpieczenie szkoły początkowej, aby powiększyć płace nauczycieli szkół. Młode pokolenie święcie spełnia swoje obowiązki.

Oto dlaczego wniesiono te pieniądze. Na powiększenie seminaryów i liczby personelu nauczycielskiego i na wydatki budowlane będzie jeszcze czas, kiedy Duma rozpozna to wszystko, co jej dano do rozpoznania.

Obecnie przystępuję do ostatniej części mowy, która była zwrócona wprost do mnie. Zwrócono do mnie trzy pytania: Dlaczego rząd zaciągnął pożyczkę krótkoterminową w grudniu 1906 r., chociaż wiedział, że dochody państwa wpływają tak dobrze. Jak one wpływają? W jaki sposób? Podrugie rząd mówi o powiększeniu dochodów państwowych w roku 1906 i o nadyżce 61 milionów, a tymczasem przyniósł na 1907 rok 32 miliony wydatków z roku 1906? Potrzecie, czy uzasadnione są pogłoski dziennikarskie, że za państwo płaci Bank państwa i że niema obawy o solidność naszych obrotów.

Spieszę odpowiedzieć na te pytania. Dlatego właśnie prosiłem o głos teraz, aby to wrażenie usunąć.

Jest tutaj pewna chronologiczna niedokładność, nieścisłość cyfry, którą chciałbym poprawić. Chcę przypuszczać, że nieścisłość jest następstwem braku dokładnych informacyi.

Pożyczkę krótkoterminową zaciągnięto nie w grudniu 1906 r., lecz w październiku. To różnica bardzo wielka. W październiku, w jego początkach, nie wiedzieliśmy jeszcze, w jakiej sumie wpłyną dochody państwa i nie mogliśmy spodziewać się, że w ciągu trzech miesięcy w październiku, listopadzie i grudniu osiągniemy nadwyżkę dochodów nad wydatkami 1905 r. w sumie 120 milionów. Nie wiedzieliśmy o tem. Czy rząd miał prawo — proszę wybaczyć ordynarne wyrażenie — karmić psy zapóźno kiedy już trzeba jechać na polowanie? Nie, on tego nie miał. My nie mogliśmy czekać na to, dlatego, że wie-

dzieliśmy, że Rosya znajduje się w ciężkiem położeniu z powodu nieurodzaju. Ale my wiedzieliśmy także, że w październiku i listopadzie nastąpi termin amortyzacyi zobowiązań, zaciągniętych dawniej, w r. 1905; wiedzieliśmy, że w końcu r. 1906 lub na początky 1907 roku skarbowi państwa będzie przedstawiony rachunek za utrzymanie naszych jeńców w Japonii w sumie 47 milionów.

Wiedząc o tem, czyż mieliśmy prawo nie przygotować się i czekać na te zapotrzebowania z pustemi rękami? Myśmy tego nie zrobili i nigdy nie zrobimy. (Głosy na prawicy: Brawo!).

Pytają mnie dalej, na jakiej zasadzie przenieśliśmy na rok 1907 sumę 18 milionów monopolu wódczanego i 14 milionów kolei skarbowych, kiedy to były wydatki z r. 1906? W tej części swojej mowy Kutler dopuścił się wielkiego nieporozumienia. Oto przenieślismy 18 milionów wypłat z r. 1906 na 1907. Dlaczego? Dlatego, że w wydatkach zwyczajnych istnieje u nas regulamin. Prawidłowy regulamin budżetowy mówi: bez względu na to, jakie dochody wpłynęły do skarbu przy podziale dochodów, wydatków nie wolno brać z dochodów, lecz musimy brać tylko to, co asygnowano w etacie wydatków. Kiedy otrzymaliśmy nowe 88 milionów dochodu z monopolu wódczanego, wpłynęły one całkowicie na rachunek skarbu, ale wpłynęły dlatego, że sprzedano więcej wódki, ale dla tego trzeba było kupić więcej spirytusu, oczyścić go, rozlać, rozwieźć i sprzedać, trzeba było ponieść wydatki, a na wydatki nie było kredytu. Musieliśmy wypłaty odłożyć na r. 1907 dlatego, żeśmy inaczej postąpić nie mogli. Uważaliśmy za sprzeczne z prawidłowym porządkiem kasowym wykonywanie wydatków nadetatowych i za to nie można nas potępiać. Trzeba być bezstronnym i powiedzieć, żeśmy postąpili prawidłowo.

Ostatnia część mowy o 14 milionach na koleje bardzo mnie zadziwia. Pytają mnie: jakie to 14 milionów. Oto te, które z roku na rok oddawna są przeznaczane na kredyt na nadwyżkę wydatków kolejowych. Jak wiadomo, budżet jest układany z obliczeniem dochodów i jeżeli wpłynie więcej, to cały dochód wpływa do skarbu. Kiedy dokonywane są rachunki, okazuje się, że w budżecie pozostała nadwyżka wydatków. Wówczas potrzebny jest kredyt na jej pokrycie. Tak robi się z roku na rok i bez tego koleje obejśćby się nie mogły.

Oto, gdybyśmy brali pieniądze wprost z dochodu aby pokrywać niemi wydatki, wówczas, wyrażając się ordynarnie, pisz: przepadło! Wówczas nie będzie jedności kasy, nie będzie stałości budżetu. Może być, że panom się to podoba.

Prasa pisze, że Bank państwa płaci za skarb państwa. Mało tego, co pisze prasa. Odpowiem Kutlerowi, że Bank państwa nie płaci wydatków skarbu. Wydatki skarbu są pokrywane z kredytów, asygnowanych w budżecie, a jeżeli potrzeba otworzyć kredyt dla kolei, to on jest otwierany i nie robi się nic nowego w porównaniu z tem, co robiono przez długie lata.

Raz w początku roku w ciągu 6 do 7 tygodni Bank państwa daje możność otwierania kredytu dla dostawców kolei, dla wypłat, które dostawcy mają otrzymać od skarbu, ale robi on to bez naruszenia przepisów. Niema przyczyny mówić, iż rok 1906 lub 1907 stworzyły pod tym względem coś nowego.

Mówiąc o budżecie, nie wypada poruszać sprawy Banku państwa, a jeżeli będą zadane takie pytania, ministeryum skarbu da odpowiedź z zupełnem poczuciem ciążącego na nim obowiązku i mogę zapewnić, że trwałość naszego systemu pieniężnego opiera się na silnych podstawach.

Posiedzenie trzynaste.

Petersburg, 4 kwietnia.

Posiedzenie Dumy otwarto o godzinie 11-ej minut 14 przed południem. Prezyduje Gołowin. W loży urzędowej zjawia się minister skarbu Kokowcew.

Odczytano treść nowo wniesionych do Dumy projektów rządowych.

Na porządku dziennym sprawa budżetowa.

Wołk-Karabczewski w imieniu socyalistów narodowych uważa, iż prawa budżetowe Dumy są wielce wątpliwe i oświadcza, że w tych warunkach stronnictwo, które reprezentuje, nie bierze na siebie odpowiedzialności za zatwierdzenie budżetu.

Stecki w imieniu Koła polskiego stwierdza, iż formalne ograniczenie praw budżetowych logicznie i moralnie jest na niczem nie oparte. Koło polskie weźmie udział w głosowaniu budżetowem tylko dlatego, że w głosowaniu tem wyrazi się wpływ woli ludu na rząd. Następnie mówca przechodzi do szczegółowej oceny budżetu z punktu widzenia polityki polskiej i czyni drobiazgowy wykład stanu politycznego w Królettwie Polskiem, charakteryzuje wrogi nastrój rządu rosyjskiego i dochodzi do wniosku, że niemożliwe jest mieć na względzie interesów Polski, dopóki ludność nie otrzyma prawa samoistnego rozporządzania środkami, które muszą dostać się w ręce sejmu autonomicznego, po odliczeniu sum na potrzeby ogólno-państwowe.

My, przedstawiciele Królestwa Polskiego i znajdujących się z niem w ścisłym związku prowincyi północno i południowo-zachodnich, będziemy prowadzili nieprzerwaną walkę za równouprawnienie i samoistność—kończy mówca.

Po tej mowie głosu udzielono ministrowi skarbu. Posłowie śpiesznie zajmują swoje miejsca, kuluary pustoszeją i w sali po chwili zalega cisza.

Kokowcew zaznacza, że poprzedni mówca od kwestyi budżetowej przeszedł do kwestyi, nie mających nic wspólnego z budżetem, dlatego też minister uważa za swój obowiązek wystąpić w imieniu rządu i będzie usiłował przejść do dyskusyi budżetowej, a nie przedłużać sprawy rzucanych tu odezw do walki w imię polskiej narodowości. Nie jest to godne rządu odpowiadać na uwagi, że biurokratyczny ustrój jest wrogiem narodu. Tu niema wrogów, tu są przedstawiciele narodu, powołani wolą narodu i wolą Monarchy, aby wypowiadać się o potrzebach narodu. Tu jest rząd, wolą Monarchy powołany, aby z uwagą słuchał oświadczeń przedstawicieli narodu i w miarę zrozumienia tych potrzeb odnajdywał środki i sposoby w odpowiedzi na przedstawione potrzeby, aby spełnił obowiązek wobec Monarchy i ojczyzny. (Oklaski na prawicy).

Poprzedni mówca mówił o autonomii polskiej, o autonomicznym sejmie polskim, a śladów tych instytucyi w budżecie nie należy szukać, natomiast, zbadawszy wydział kasowy ministeryum skarbu, znajdziemy tam miejsce, zajmowane przez kresy polskie i narodowość polską w budżecie rosyjskim. Dowiecie się tam, ile dochodów wpływa do skarbu z kresów polskich, ile rosyjskich wysiłków traci się na te kresy. (Oklaski na prawicy). Dowiecie się, że do ogólnych środków skarbu rosyjskiego z dochodów z miejscowości polskich nic nie wpływa.

Naród rosyjski od czasów Jana Kality, utworzywszy dokoła Moskwy silne państwo, dotychczas ponosi ofiary w wielu dziesiątkach i setkach tysięcy na życie kulturalne kresów polskich. (Ruch na lewicy, oklaski na prawicy). Rosya zbudowała mur graniczny, który broni kresów polskich od wtargnięcia inoplemieńców. Rosya dała możność rozwoju tej kultury, którą chlubi się teraz kraj polski. Jeżeli Rosya utrzymuje tam wiele wojska, to są one potrzebne, ażeby obronić kresy polskie, jako część rosyjskiego potężnego mocarstwa. (Oklaski na prawicy).

Kwestya autonomii, kwestya wrogiego stanu, jak wy nazywacie rząd, żadnego związku z budżetem nie ma. Nie wolno przemilczeć tej odezwy do wieczystej walki. Temat równouprawnienia narodowości poruszono, ażeby dowieść raz jeszcze ucisku, lecz nie użycia środków do tego wniosku. Wszak nie na to gnębienie idą środki skarbu, lecz na utrzymanie mechanizmu państwowego, ażeby władza państwowa rosyjska, nie zatrzymując się, szła drogą, przekazaną jej przez historyę. (Oklaski na prawicy).

Żukowski nie zgadza się z Kokowcewem z powodu wydatków środków ogólno-narodowych rosyjskich na rzecz kresów polskich i dowodzi, że dochody Królestwa Polskiego znacznie przewyższają wydatki. Poczem zwraca się z pytaniem do ministra, czy to prawda, że Bank państwa proponuje wprowadzenie dla gubernii polskich podwyższonej stopy procentowej. Rozważając rzeczowo różne części budżetu, mówca wskazuje szczegółowe fakty nieprawidłowości w prowadzeniu gospodarki rządowej. Zwłaszcza dłużej zatrzymuje się na dospodarce kolejowej, monopolu wódczanym i dowodzi, że braki te stały się wielce dotkliwe, odkąd odsunięto od spraw ludzi z talentem lub uzdolnionych. Kończy wreszcie mowę wezwaniem do całkowitej decentralizacyi gospodarstwa finansowego.

Głosu ponownie udzielono Kokowcowowi. (Na ławach lewicy poruszenie i śmiech powściągany).

Minister prosi o wybaczenie Dumę, że konieczność, jako obecnego na posiedzeniu przedstawiciela władzy wykonawczej, zmusza go, aby przez krótką chwilę zająć uwagę izby, celem udzielenia rzeczowych wyjaśnień z powodu mowy Żukowskiego, lecz uważa wszakże, że czas, zużyty na rzeczowe, spokojne wyjaśnienienie sprawy, zawsze się opłaca.

Minister oświadcza, iż doznaje wielkiego zadowolenia, mogąc złożyć oświadczenie, że ani Bank państwa, ani minister skarbu, ani samo ministeryum nie poruszyło sprawy ustanowienia specyalnych podwyżek procentów dyskontowych dla miejscowości polskich. Podobne myśli rzucano, lecz nie ze strony ministeryum skarbu i osób do niego należących. W ciągu lat 10 ministeryum skarbu systematycznie odrzucało takie projekty, popierając jednolitą politykę dyskontową na całym obszarze państwa.

Dalej minister oświadcza, że koleje nie należą do sfery kompetencyi ministeryum skarbu Z chwilą, gdy budżet oddany jest komisyi budżetowej, liczby będą zbadane, a jeżeli w sferze liczb znajdą się pomyłki, będą wyjaśnione.

W sprawie monopolu wódczanego minister zaznacza, że teraźniejsze kierownictwo tej gałęzi gospodarstwa rządowego jest bardziej uzdolnione, lecz działacze państwowi, niestety, nigdy nie kierowali tą sprawą, gdyż z konieczności, ażeby znaleźć czas na kierownictwo całości skomplikowanej gospodarki finansowej, powierzano prowadzenie monopolu wódczanego mniej uzdolnionym pracownikom, którzy i obecnie trzymają w swoich rękach tę sprawę. Minister twierdzi, że gdyby nawet gospodarka państwowa obniżyła się i stało się to w istocie, to nie jest zależne od tego, czy ludzie mniej zdolni zastąpili bardziej zdolnych i jest wynikiem nagromadzonych przyczyn w przestrzeni, miejscu i czasie. Badania skomplikowanej statystyki gospodarkiej doprowadzają do wniosku, że gospodarka nie upada lecz powiększa się. Warunki ekonomiczne roku 1905 były gorsze od warunków roku poprzedniego, a jedna średnia cena wiadra wódki wynosiła w roku 1905 rb. 2 kop. 25, a w roku poprzednim rb. 2 kop. 29. Szczegółowo wyłożywszy warunki przewozu spirytusu z miejsca na miejsce, minister powołuje się, z powdu przytoczonej tendencyi podwyższania ceny spirytusu, na autorytet niektórych posłów, że nie jest to tak łatwo uzyskać w ministeryum skarbu podwyższenie cen, pożądane przez gorzelników.

W zakończeniu minister oświadcza się za pożądaną decentralizacyą rządowej gospodarki, która jest wielce skomplikowaną sprawą, a nie mniej ważną do której należy się brać bardzo ostrożnie.

O godz. 1 m. 45 ogłoszono przerwę.

O godz. 3 wznowiono posiedzenie.

Aleksinski w nadzwyczaj długiej mowie czyni zarzuty kadetom za ich małostkowy, czysto formalny dunkt widzenia, którego trzyma się także ministeryum skarbu. Gospodarka finansowa kraju powinna być prowadzona nie w interesach formalnie pojmowanej państwowości, lecz w interesach narodu. W polityce zewnętrznej rząd gra rolę żandarma, prowadzi politykę zaborczą, która wywołała awanturę na Dalekim Wschodzie co zaś do polityki wewnętrznej, finansowej, także nie jest ona kierowaną do zaspokojenia szerokich mas robotniczych i włościaństwa.

Mówca szczegółowo krytykuje oddzielne pozycye wydatków, wiele mówi o protegowaniu klas uprzywilejowanych, wreszcie cytuje mnóstwo broszur, książek i pism.

Prezes przypomina posłowi Kelepowskiemu, który niejednokrotnie przerywał mowę Aleksinskiego, o istnieniu art. 38-go w ustawie Dumy.

W czasie cytowania przez Aleksinskiego zdania anglików, którzy nazywali wiarołomstwem rozwiązanie pierwszej Dumy: Puriszkiewicz, Bobrinski, Krupienski i Kelepowski wychodzą z sali, oświadczając, że nie mogą przebywać tam, gdzie obrażona jest Jego Cesarska Mość, gdyż pierwszą Dumę rozwiązał nie rząd, lecz Monarcha.

Po wyjściu tych posłów z sali prezes Dumy, Gołowin, oświadcza, iż żadnej obrazy Jego Cesarskiej Mości w mowie posła Aleksińskiego dotychczas nie było. Aleksinski cytował dziennik angielski, nie wypowiedziawszy zdania osobistego.

Aleksinski kończy oświadczeniem: Ponieważ przedstawiciele narodowi nie mogą zmniejszyć brzemienia podatkowego, powinni z honorem odmówić zatwierdzenia budżetu, nie oddając go do rozważania komisyi.

Szydłowski twierdzi, że prowadzić walki za prawa budżetowe mogą ci, którzy potrafią lub mogą korzystać z tych praw, lecz umiejętności tej przedstawiciele narodowi jeszcze nie ujawnili, poczem wnosi, aby natychmiast przystąpiono do rozważania budżetu z usunięciem z niego w porządku prawodawczym znaczniejszych nieprawidłowości, ażeby uniknąć powtórzenia się ich w budżecie na r. p.

Rodiczew składa wniosek grupy posłów o oddanie projektu budżetowego do komisyi budżetowej i w obszernej mowie odpowiada rzeczowo Kokowcewowi oraz Stołypinowi na jego mowę podczas posiedzenia ubiegłego.

Kapustin, Puriszkiewicz, Bobrinski i Kutler proszą, aby odłożyć ich mowy do jutra z powodu spóźnionego czasu.

Następnie zawiadomiono Dumę o wniosku, podpisanym przez 59 posłów o zniesienie kary śmierci.

Wreszcie prezes oświadcza, że złożono mu wniosek, podpisany przez 32 posłów o pozwolenie odczytania Aleksinskiemu sprawozdań pism o rozwiązaniu pierwszej Dumy, lecz ponieważ oświadczenie to nie zawiera wniosku praktycznego, przeto prezes swoją władzą decyduje o dołączenie wniosku do protokółu posiedzenia.

(Oklaski na lewicy, w centrum i na prawicy; na prawicy okrzyki «Doskonale!»)

Posiedzenie zamknięto o godz. 5 min. 50 po południu.

Pozostaje jeszcze 26 mówców.

Następne posiedzenie jutro, również poświęcone rozprawom budżetowym.

Mowa Steckiego.

Dla nas szczególnie ważne jest pytanie, jaką drogą zamierza iść rząd dla uwzględnienia potrzeb narodów i plemion, zamieszkujących państwo rosyjskie, jakiemi środkami chce wyprowadzić organizm państwowy z tego stanu chorobliwego i bardzo niebezpiecznego, w jakim się znajduje.

Obecnie w budżecie i w mowie ministra napróżno szukalibyśmy śladów gotowości zmiany prawnego i politycznego położenia narodów, wraz z rosyanami wchodzących w skład państwa.

Położenie tych narodów jest nieznośne: prawa odjęte, potrzeby zapomniane, byt niektórych oddany na zgubę, prześladowane są wszędzie i nieustannie uciskane przez rząd, który systematycznie robi z nich swych wrogów, nierzadko wrogów państwa.

Naród polski zajmuje pierwsze miejsce w rzędzie narodów, krzywdzonych przez obecną politykę i dlatego znajduje się w rzędzie tych, którzy walczą o wolność. On nie przerywał walki w ciągu stulecia, broniąc praw obywatelskich i narodowych i nie przerwie swojej walki, póki nie zdobędzie urzeczywistnienia swoich pragnień, póki nie wywalczy swobodnego rozwoju narodowego! Nie przerwie jej tem bardziej, że obecnie, kiedy kraj nasz jest objęty przez prąd wspólny w tej pracy, kiedy poczucie narodowe przenika wszystkie warstwy ludności, kiedy naród nabiera sił, wszystkie usiłowania dążą do tego, aby zgromadzić się około jednego hasła: „Autonomia“.

Z wykazu wydatków budżetowych trudno wyrobić sobie pojęcie o udziale naszego kraju w wydatkach ogólnego skarbu państwa na załatwienie potrzeb naszego kraju.

Budżet państwowy i dodane do niego etaty odznaczają się lekceważeniem potrzeb kulturalnych naszego kraju, ograniczają się do wydatków na utrzymanie administracyi w kraju, policyi, władz skarbowych, a tylko w zdumiewająco drobnych rozmiarach asygnują sumy na produkcyjne wydatki kraju.

Muszę powiedzieć, że interesy ludności Królestwa Polskiego nie będą uwzględnione należycie, póki ludność nie otrzyma prawa decydowania o środkach pieniężnych, póki nie będzie sejmu, który rozporządzał wydatkami państwowemi.

Naród polski nie mieszka jedynie w granicach Królestwa Polskiego; nie może go zadowolić sama tylko organizacya autonomiczna. Polacy zamieszkują wszystkie gubernie zachodnie, Litwę, Białoruś i Ukrainę. Tworząc część ludności osiadłej, rdzennej, wnoszą w pewnych rozmiarach swoją kulturę w życie ogólne tych krajów. Spełniają oni wszystkie obowiązki, włożone na obywateli państwa rosyjskiego, ale nie korzystają wcale z wszystkich praw!

Są oni nawet prześladowani i uciskani przez rząd, przeciw nim wydano osobne prawa wyjątkowe, ograniczające prawa majątkowe polaków, prawa języka polskiego.

My mamy prawo żądać zupełnego i natychmiastowego zniesienia wszystkich krzywdzących nas ograniczeń! Nigdy nie pogodzimy się z obecnem położeniem prawnem.

Wyjście jest jedno: Zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli, bez różnicy religii, pochodzenia i narodowości.

Pierwszym warunkiem podniesienia kulturalnego kraju winien być miejscowy samorząd, oparty na zasadach zupełnego równouprawnienia.

Naród polski w sprawie narodowej i ogólnoludzkiej w całości przyłączy się do tych, którzy pragną zreformować ustrój polityczny i społeczny państwa na zasadach równouprawnienia i sprawiedliwości.

Naszem zadaniem jest wyjaśnić ducha i znaczenie warunków współczesnych, do wykonania tego zadania polacy dążą wspólnie z przedstawicielami frakcyi opozycyjnych. (Oklaski w centrum i w części lewicy).

Mowa Rodiczewa.

Prezes rady ministrów powiedział w swojej deklaracyi, że będzie szukał gruntu do wspólnej pracy z Dumą. Onegdaj naprzód objaśniono przedstawicielstwu narodowemu plany narodowo-ekonomiczne rządu.

Duma jest przejęta pragnieniem spełnienia swojego obowiązku w stosunku między Dumą a rządem.

Dzisiaj powiedziano nam, że obowiązkiem Dumy jest powiadomić rząd o potrzebach narodu. Ale Duma jest ciałem nie doradczem, ale prawodawczem. Nie trzeba przedstawicielstwu narodowemu mówić o patryotyzmie. My sami jesteśmy ojczyzną. Mówić nam o miłości do siebie, to znaczy tyle, co nie rozumieć istotnego znaczenia przedstawicielstwa narodowego i nieco przesadzać tę rolę wyjaśnień, za którą trzeba dziękować, o ile nie wychodzi z ram prawa.

Mniemaliśmy, że rząd zajmie punkt widzenia nie formalizmu, lecz narodowo-ekonomiczny. Spodziewaliśmy się, że usłyszymy o planie reform finansowych, potrzebnych do odnowienia całego ustroju ekonomicznego, a spotkaliśmy jedynie formalną obronę każdego paragrafu.

Jeżeli w dalszym ciągu pójdziemy starą drogą, sprawy nie ulegną zmianie, a wiemy, dokąd tą drogą dojdziemy.

Kiedy w komisyi budżetowej zobaczymy, że ministeryum wstępuje na prawdziwą drogę urzeczywistnienia swoich przyrzeczeń i wyszukania sumiennych środków oszczędności, kiedy zobaczymy, że ministeryum szuka inicyatywy Dumy tam, gdzie ono samo waha się ją podjąć, kiedy ministeryum zacznie powoływać się nie na prawidłowość paragrafów, lecz na zasadę prawidłowego gospodarstwa, wtedy powiemy: Oto droga do porozumienia znaleziona! To prosta droga wykonania przyrzeczeń i praw. Te przyrzeczenia mogą być spełnione nawet bez względu na bunt.

Bądźcie sumienni w reformie i wprowadzaniu zasad, które głosicie, wyrzeczcie się rozkładowego punktu patrzenia konieczności państwowej. Konieczność państwowa Rosyi polega obecnie na wspólnem, szczerem, umiejętnem przeprowadzaniu porządku konstytucyjnego, na sumiennem uznaniu praw obywateli, praw przedstawicielstwa narodowego. (Oklaski na lewicy i w centrum.) Oto jedyna droga, którą kraj może wyjść z buntu. oto wielka lekcya dla rządzących. Jeszcze czas zrozumieć ją, jeszcze czas przyjść do przedstawicielstwa narodowego bez złości bojowej, z otwartem zaufaniem, bez spisków, otaczających wszędzie, bez wszelkich cieni, które może stoją z tyłu poza przedstawicielami rządu.

Na tej drodze jawności i uczciwości politycznej jest jedynie ocalenie Rosyi. Obecnie i my stoimy przed sądem historyi. Czyż nam historya narodu rosyjskiego nie zarzuci, że na wołanie: «Nie straszcie!» odpowiadaliśmy milczeniem, że tłumiliśmy w sobie głos powątpiewania, mówiący: «Nie oszukacie!»

Przyszłość winna być przyszłością prawdy, przyszłością wspólnej pracy z Dumą, a nie wyprawą, ani intrygami przeciw niej, nie targiem o formalną prawidłowość działania, nie usuwaniem się od odpowiedzi co do istoty rzeczy, nie łatwym tryumfem przy pomocy informacyj, niezupełnie wiarogodnych.

Z drugiej strony mówią nam, że Duma jest zerem. Ale wy sami podjęliście obowiązek codziennej walki o prawo, podjęliście obowiązek przypuszczenia, że przeciwnik wasz jest sumienny. Przedstawicielstwo narodowe nie jest zerem; ono jest pierwszym czynem nie zupełnie swobodnie wyrażonej woli narodu, ono wejdzie na nową drogę prawa i wprowadzi kraj na tę drogę.

Mowa posła R. Dmowskiego.

(Mowa wypowiedziana w d. 2 kwietnia r. b.)

Rozumiem w zupełności tę niecierpliwość, z jaką wniesiono na porządek dzienny Dumy sprawę rolną. Jest to sprawa nietylko dojrzała, ale w olbrzymiej części państwa nawet przejrzała. I jak owoc przejrzały ulega gniciu, tak samo i przejrzała kwestya społeczna staje się źródłem narodowego nieszczęścia, rozprzęga życie narodu.

W takim stadyum znajduje się właśnie sprawa agrarna, w centralnych i wschodnich guberniach Cesarstwa, t. j. w guberniach wielkorosyjskich, i sądzę, że rozstrzygnięcie jej staje się istotnie niecierpiącem zwłoki.

Nie będę tu mówił o samej treści sprawy, mówcy stronnictw rosyjskich bezwarunkowo lepiej znają ten przedmiot aniżeli my. Ja tylko, mówiąc w imieniu grupy polskiej, t. j. w imieniu polaków, przedstawicieli Krolestwa Polskiego i sąsiadującej z niem zachodniej części państwa, t. zw. w języku urzędowym północno i południowo-zachodnich krajów, postaram się wskazać na porządek traktowania sprawy rolnej z punktu widzenia wymienionych wyżej dzielnic.

Aczkolwiek my właśnie jesteśmy zachodnią częścią państwa, chociaż nasze stosunki agrarne są już przejściem do stosunków zachodnio-europejskich, tem niemniej sprawa rolna i u nas istnieje i zatruwa nam stosunki społeczne.

Jednym z pierwszych punktów naszego programu społecznego jest powiększenie obszaru posiadłości ziemskiej włościan. Ale właśnie dlatego, że to sprawa wielkiej wagi, kwestya decydująca o przyszłym kierunku ewolucyi Rosyi, właśnie dla tej przyczyny, że od właściwego jej rozstrzygnięcia zależy dobrobyt i porządek społeczny nie jednego tylko pokolenia, sprawa agrarna musi być rozstrzygnięta możliwie bez omyłek. Trzeba przystąpić do niej z dokładną znajomością tych form, w jakich przedstawia się ona w różnych częściach państwa, tak dalece różnych, właśnie pod względem stosunków agrarnych, że w państwie tem jest właściwie nie jedna sprawa agrarna, a tyle spraw oddzielnych, ile jest poszczególnych dzielnic, różniących się pomiędzy sobą, zarówno pod względem swej przeszłości, jak i warunków bytu społecznego.

Należy posiadać najdokładniejsze wiadomości o stosunkach agrarnych każdej z tych dzielnic, o charakterze miejscowych gospodarstw rolnych i wypływających stąd potrzebach ludności. Należy wynaleźć odpowiednie środki dla zaspokojenia tych potrzeb i wreszcie, co jest nader ważnem, osiągnąć pewność, że prawa, w tym celu wydane, będą stosowane w praktyce zgodnie z ich duchem.

Wobec tego więc, poważne omówienie reformy rolnej dla całego państwa, a zwłaszcza dla tych prowincyi, których posłowie tu w Dumie przedstawiają mniejszość i które wskutek swoich stosunków rolnych silnie różnią się od środka wielkorosyjskiego, takie omówienie jest niemożliwem, dopóki w tej mierze nie wypowiedzą się sami mieszkańcy każdej dzielnicy w odpowiednich instytucyach, których do tej pory są pozbawieni.

Zrozumiała to „partya wolności ludu“, która, jak mi wiadomo, w swoim projekcie reform agrarnych zrobiła wyjątek dla Królestwa Polskiego, prowincyi nadbałtyckich i Kaukazu, dla ziem kozackich i ziem wewnętrznej hordy kirgiskiej.

Ale czy to już wszystko?

A Litwa, zapytam?

Czy stosunki agrarne na Litwie nie przedstawiają więcej analogii z Królestwem Polskiem i Krajem Nadbałtyckim, aniżeli z guberniami wielkorosyjskiemi? A powtóre, należy pamiętać, panowie, że jeśli jest dzielnica państwa, w której przeprowadzenie reform agrarnych jest bardzo trudnem, trudniejszem, być może, niż gdziekolwiek indziej, to taką dzielnicą jest właśnie Litwa, ten kraj, w którym najbardziej zrujnowano budowę społeczną, w którym wprowadzono waśń pomiędzy różne narodowości, ten kraj „halsztuków Murawjewowskich", którymi tak lubią popisywać się zwyrodniali czciciele represyi—ale naturalnie nie na własnych szyjach! (silne oklaski w centrum i części lewicy).

Żadna zapewne dzielnica państwa nie przedstawia tak wdzięcznego pola do nadużyć biurokracyi, jak ten właśnie kraj i to dlatego, że tam dezorganizacya życia społecznego została doprowadzona do ostateczności, dlatego, że tam najpożyteczniejszy, najbardziej pracowity i kulturalny żywioł w społeczeństwie był prześladowany jako jego wróg. I to, co ja mówię o Litwie, stosuje się do wszystkich dziewięciu gubernii, które noszą oficyalne miano północno- i południowo-zachodniego krajów.

Reformą agrarną powinien kierować jeden tylko cel — dać zdrowy podkład życiu społecznemu na przyszłość. Nie powinny więc w tej reformie działać żadne poboczne polityczne cele, które mogą ją wprowadzić na fałszywe tory i pociągnąć za sobą najzgubniejsze skutki. W tym sensie, w takiej czystej, nieskażonej postaci, nie może być ta reforma przeprowadzona, dopóki w państwie rosyjskiem są obywatele różnych kategoryi, dopóki tu istnieją prawodawcze ograniczenia narodowości i wyznań, dopóki wolność tych ostatnich i odpowiedni ich siłom społecznym i kulturalnym wpływ na rozwój życia publicznego nie będzie zagwarantowany przez prawo.

Dopóki to się nie stanie, my nie możemy mieć żadnej pewności, że w zastosowaniu reform agrarnych nie będą się działy nadużycia i to nadużycia na korzyść jednej narodowości, a szkodę innej. Mamy już tego próby. I jeżeli u nas w Królestwie Polskiem były większe ruchy agrarne, pod postacią zabierania ziemi obywatelom, to były to tylko we wschodnim zakątku kraju, mianowicie w pow. włodawskim, gdzie włościanie mówili, że oni, jako prawosławni, otrzymać winni grunty. Te rozruchy były tylko wśród prawosławnej ludności; włościanie katolicy, którzy mieszkają wśród prawosławnych, nie przyjmowali w nich żadnego udziału. I okazało się, że źródło tej propagandy było bardzo bliskiem miejscowych władz administracyjnych.

Winienem, panowie, zwrócić Wam uwagę na tę różnicę warunków, w jakich sprawa agrarna była rozpatrywaną w roku zeszłym i w bieżącym. Wówczas posłowie, którzy przybyli do Dumy z projektami agrarnemi, byli przekonani, że środki, uchwalone przez nich, przez nich bezzwłocznie będą stosowane. Dziś nikt tej nadziei nie ma. Nie mówię już o losach samego prawa, po uchwaleniu go w Dumie, zwrócę tylko uwagę panów na tę olbrzymią odległość, jaka dzieli Dumę od władzy wykonawczej, na charakter tej władzy i na niemożność ścisłej, a według nas nieodzownej kontroli jej czynności.

I myślę, panowie, że w takich warunkach pierwszym obowiązkiem Dumy jest zabezpieczenie sobie tej roli, jaką winna ona odgrywać w życiu państwowem.

Pomiędzy prawem i jego zastosowaniem, pomiędzy pierwiastkiem, z którego powstaje prawo i celami, któremi kieruje się władza, stosująca ustawy, istnieje bardzo często olbrzymia różnica. Jest ona w istniejących dotąd warunkach, gdzie źródło prawa i władzy wykonawczej jest jedno i to samo. Czyż możemy oczekiwać przy obecnym ustroju i składzie władzy wykonawczej, że ta różnica zmniejszy się, skoro źródłem prawa stanie się Duma państwowa?

My polacy pod tym względem mamy dużo doświadczenia, o wiele więcej, niżeli inni przedstawiciele ludności państwa.

My znamy prawa, czasami nawet niezłe, ale których treść pozostawała na papierze, a zastosowanie w życiu było ich negacyą. Nie będę wyliczał nieskończonego szeregu przykładów, których tak wiele dostarcza nasza niedawna przeszłość. Powiem tylko, że nas urządzano i prowadzono zarówno według istniejących praw, jak i przeciwko nim. Zwracam uwagę, że ten stan rzeczy nie zmienił się bynajmniej. Jako dowód wskażę tylko na stosunek władz szkolnych do tych praw i przepisów, które wydano w ostatnich czasach. Przecież istnieje manifest 17 (30) października. Przecież istnieją postanowienia komitetu ministrów, dotyczące języka polskiego w szkołach początkowych. Przecież istnieją ukazy o języku polskim w szkołach prywatnych i rządowych. Patrzcie tymczasem, co władze miejscowe, w Królestwie, robią, jak hamują wszelką pracę, wszelkę prywatną zorganizowaną inicyatywę i pomoc w sprawie oświaty. Dam jeden tylko mały przykład, który wam wyjaśni stosunek wykonawczej władzy do praw...

Puryszkiewicz zrywa się z miejsca, wołając: Jaki to ma związek ze sprawą agrarną?

Prezes. Nie pańska rzecz przerywać mówcy.

Puryszkiewicz. To dlaczego pan mu nie przerwie?

Dmowski. Panowie, jak widzę, to niektórym z was brakuje cierpliwości. My, polacy, mamy cierpliwości dosyć, uczyli jej nas w ciągu 40 lat prawdziwie rosyjscy pustoszyciele („razoritieli") naszego kraju (oklaski w centrum i na lewicy, oznaki niepokoju na prawicy).

Otóż, panowie, przytaczam wam fakt: U nas, według prawa, można zakładać polskie szkoły elementarne, ale muszą być one zatwierdzane przez kuratora okręgu naukowego.

Skoro przedstawiciel Polskiej Macierzy, towarzystwa zakładającego szkoły, zwrócił się do kuratora z podaniem o zatwierdzenie 300 szkół, to ten udał, że nie pamięta liczby i powiedział: «pan zdaje się podał o zatwierdzenie aż 50 szkół», to znaczy jesteś niemal przestępcą państwowym, skoro tyle szkół chcesz otworzyć.

A więc, jeśli w chwili, kiedy władza państwowa mówi o powszechnem nauczaniu, wybitny przedstawiciel jej taki ma pogląd na sprawę oświaty, na inicyatywę prywatną w tym kierunku, od ozego możemy oczekiwać przy wprowadzeniu u nas tak ważnej, tak silnie ze wszelkiemi stronami życia związanej reformy agrarnej.

Myślę przytem, że taki stosunek władzy wykonawczej do prawa grozi stopniowem pogorszeniem, wobec tego, że w łonie rządu rosyjskiego odbywa się ewolucya w kierunku oryginalnej decentralizacyi. Nie jest to decentralizacya życia politycznego i społecznego, ale decentralizacya władz biurokratycznych, wobec której kuratorowie okręgów naukowych i tym podobni urzędnicy stają się swego rodzaju samowładcami,—wobec której warszawski generał gubernator i kurator okręgu naukowego oddawna otrzymali autonomię, zagwarantowaną przez stan wojenny! (Oklaski w centrum).

Przy takiej organizacyi władzy wykonawczej, przy istniejącym stosunku jej do instytucyi prawodawczych, przy braku prawa, gwarantującego ogólno-obywatelskie wolności, przy ograniczeniach, praw różnych narodowości i wyznań, przy pozbawieniu olbrzymich dzielnic państwa samorządu ziemskiego, żadna społeczna reforma nie może być przeprowadzoną w jej pierwotnej nieokaleczonej postaci, tembardziej reforma, ktora kosztować będzie państwo olbrzymie sumy, która dotyka najżywotniejszych interesów rozmaitych grup ludności i przedstawia szerokie pole do nadużyć.

Sprawa agrarna może być rozwiązana i zasady reformy mogą być stosowane dopiero po wydaniu i wprowadzeniu w życie praw, dotyczących swobód ogólno-obywatelskich, równouprawnienia narodowości i wyznań, wreszcie po zorganizowaniu w całem państwie szerokiego samorządu miejscowego i ustaleniu wzajemnych stosunków między instytucyami jego, a władzami rządowemi.

Wszystko to, naturalnie, nie dotyczy Królestwa Polskiego. Tu sprawa agrarna, jak zresztą wszystkie inne reformy społeczne, których kraj ten potrzebuje gwałtownie, należy, według żądań naszych, do dziedziny osobnego prawodawstwa miejscowego. Może ona być urządzona zgodnie z wymaganiem życia, tylko przez zebranie przedstawicieli kraju przez sejm autonomiczny, po uregulowaniu stosunku Królestwa Polskiego do państwa.

(Głosy na prawicy: no! no!).

Stosuje się to i do dzielnic z mieszaną pod względem narodowym ludnością z odmiennymi warunkami bytu i kulturą; dzielnic, dotychczas pozbawionych przeważnie samorządu ziemskiego, w szczególności zaś do t. zw. kraju północno i południowo-zachodniego. W stosunku do nich, sprawa agrarna w obecnej chwili nawet rozstrząsana nie może być w Dumie. Projekty prawodawcze dla tych krajów powinny być opracowane w instytucyach miejscowych, kiedy zostaną one wprowadzone i wtedy tylko należy je wnieść do Izby państwowej.

(Oklaski w centrum i części lewicy).

Szkoła rzemiosł.

Nie po raz pierwszy chyba stwierdzamy na tem miejscu obojętność członków Szkoły rzemiosł przy chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności na sprawy związane z działalnością tej uczelni. Ile razy bowiem zapowiedziano ogólne zebranie roczne Szkoły rzemiosł, bez względu na to, czy w drugim lub trzecim terminie, zawsze liczba obecnych jest tak nieznaczna, że komitet znajduje się w kłopotliwem położeniu, zadając sobie pytanie, czy wobec ważności spraw, objętych porządkiem dziennym, prowadzić obrady, czy też odłożyć zebranie do nowego terminu?

Podobny fakt powtórzył się wczoraj, gdy do godziny 9-ej wieczorem, na zwołane w drugim terminie ogólne zebranie Szkoły rzemiosł przybyło zaledwie kilkunastu członków.

Przewidując, że lista obecności już nie powiększy się, a następne posiedzenie może być jeszcze mniej liczne, zdecydowano się otworzyć zebranie. Zagaił je p. Leon Koźmiński, proponując na przewodniczącego adwokata przysięgłego Augusta Raubala. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Przed odczytaniem sprawozdania z działalności instytucyi za rok ubiegły, p. Koźmiński zaznaczył, że o ile zagranicą szkolnictwo zawodowe rozwija się nader pomyślnie, o tyle u nas rozwój jego natrafia na poważne trudności, głównie z powodu braku należytego poparcia ze strony szerszego ogółu. Wzorowo prowadzona Szkoła rzemiosł w Łodzi, przy takim nakładzie pracy, jest pierwszą zawodową uczelnią w kraju. Jako taka, oddająca wielkie usługi społeczeństwu, powinna być otaczana wielką troskliwością i sympatyą. Tymczasem niestety, dzieje się przeciwnie. I gdyby nie zabiegi rzeczywistych opiekunów szkoły, dbających o rozkwit jej, prawidłowa działalność tej uczelni byłaby zachwiana. Wyznać bowiem należy szczerze, że cały ciężar mozolnej pracy około rozwoju Szkoły rzemiosł spada na barki kilku zaledwie osób sprężystych i wytrwałych, którym losy instytucyi gorąco leżą na sercu. Cała falanga osób, figurujących na liście członków zadawalnia się wniesieniem składki, chełpiąc się, że spełnia czyn obywatelski, lecz nie poczuwa się wcale do obowiązku wzięcia udziału we wspólnej pracy dla dobra zakładu.

I stąd też wynika właśnie owa obojętność, wyrażająca się najwymowniej nieobecnością członków na zebraniach ogólnych.

Zdaniem naszem taki stan obojętności dalej trwać nie powinien; członkowie Szkoły rzemiosł powinni otrząsnąć się z tego snu letargicznego i przystąpić seryo do pracy wspólnie z jednostkami, będącemi zawsze na usługi instytucyi w imię hasła „Viribus unitis".

Sprawozdanie z działalności Szkoły rzemiosł wykazuje, że rok 1906 jest siódmym od czasu powstania tej uczelni przy łódzkiem chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności. Każdy rok przynosi widoczny rozwój tej uczelni, a choć jeszcze daleko do zamierzonego oddawna celu, jednak i rok ubiegły, chociaż ciężki dla wprowadzania reform, nie pozostał bez dodatnich rezultatów na powiększenie działalności i rozwoju szkoły. Przedewszystkiem przybyły dwa oddziały szkolne: jeden dla analfabetów, gdzie uczy się 70 chłopców i drugi starszy—stanowiący klasę wstępną do właściwej szkoły podzielonej na 3 klasy. Liczba uczniów w obecnej chwili wynosi 300. Mając na względzie wadliwość nauki rzemiosła, prowadzonej równocześnie z nauką szkolną, z powodu młodego wieku uczniów, którym praca fizyczna przeszkadza w rozwoju normalnym ciała, komitet szkoły postanowił dopuszczać uczni do nauki rzemiosł dopiero po skończeniu szkoły.

W ten sposób zdrowie chłopców zyskuje, ponieważ chłopcy zaczynają pracować fizycznie

od 15-go roku życia, nauka zaś rzemiosła korzysta na pewnej ciągłości, ponieważ chłopiec robi w warsztacie cały dzień i oprócz tego ma pewne wiadomości teoretyczne, ułatwiające mu oryentowanie się w rzemiośle. Po skończeniu nauki ślusarstwa lub tokarstwa, która trwać będzie około dwóch lat—komitet wyzwalać będzie uczniów na czeladników, wypuszczając w świat zupełnie uzdolnionych i wykształconych rzemieślników.

Oprócz reformy szkoły w sposób wyżej opisany—postanowiono od nowego roku założyć jeszcze oddział stolarski, aby w ten sposób przygotowywać zdolnych osobników i do tej poważnej gałęzi naszego przemysłu. Oprócz rzemiosł wyżej wspomnianych, oczekuje na otwarcie dział przędzalniczy, obficie zaopatrzony w odpowiednie maszyny, jednak puszczenie go w ruch komitet musi odłożyć do chwili, gdy nad krajem naszym przejdzie obecna burza, bowiem nakłady materyalne na ten dział znacznie podniosą budżet wydatków szkoły z czem w obecnej chwili trzeba być ostrożnym.

W mieście, w którem liczba analfabetów zaimponowałaby nawet upośledzonym w oświacie narodom i w kraju, w którym szkoły zawodowe prawie nie istnieją, Szkoła rzemiosł jest instytucyą bardzo pożyteczną i powinna się spotkać z ogólną sympatyą; tymczasem u nas oszczędności w domowym budżecie zaczynają się zwykle od wykreślania z liczby członków, popierających instytucye oświatowe. Tej to «oszczędności» zawdzięczamy w roku sprawozdawczym ubytek 94 członków z liczby 361, mamy więc obecnie 267 członków, z ogólnym wkładem 5,078 rub. 20 k., podczas gdy rozchód w r. 1906 wynosił 8,541 rb. 69 kop. Niedobór pokrywa się z opłat uczniów, jako zwrot za materyały, od 10 do 20 kop. tygodniowo i z dochodów z zabaw, które obecnie, jako urządzane na instytucyę wyszłą z mody, dają bardzo skromny zasiłek. Tak więc instytucya o bardzo doniosłem znaczeniu kulturalnem, może być zachwianą w swojej egzystencyi, jeżeli nadal będzie pozbawioną tej sympatyi i poparcia społeczeństwa, na jakie zasługuje. Komitet nie wątpi, że chwilowa obojętność ludności Łodzi zamieni się na gorące starania, w celu podtrzymania egzystencyi z takim mozołem powstałej uczelni i w tej nadziei składa sprawozdanie z dotychczasowych prac, apelując współcześnie do tych ludzi, którym oświata narodu leży na sercu.

Personel nauczycielski składa się obecnie z 5 nauczycieli, 2 nauczycielek i 2 majstrów.

Po przyjęciu przez zebranych sprawozdania, członek zarządu, p. Koźmiński, zwrócił uwagę, że w niedziele odbywają się w Szkole specyalne pogadanki z udziałem zaproszonych rodziców wychowańców, aby wśród tych rodziców rozbudzić uczucia potrzeby krzewienia oświaty.

P. Raubal wystąpił z wnioskiem, ażeby rodzice uczniów brali udział w posiedzeniach zarządu, dając im możność udzielania rad i wskazówek, co mogłoby przyczynić się skutecznie do zainteresowania instytucyą szerszego grona osób. Byłoby również pożądanem, zdaniem p. Raubala, ażeby ogół robotników był reprezentowany w komitecie Szkoły. Podzielając słuszność tych poglądów, p. Koźmiński proponuje upoważnić zarząd do kooptacyi na członków z pośród sfer robotniczych, bez względu na to, czy kto jest w możności płacenia składki lub nie.

W sprawie zaproszenia, na członka komitetu przedstawiciela klasy roboczej, na wniosek p. Weila, postanowiono porozumieć się z kierownikiem Związku zawodowego «Jedność», p. Janem Brzeskotem.

Z pośród innych wniosków, jakie rozważano na zebraniu wczorajszem, uchwalono: pobudzić do życia na nowo komitet damski, którego działalność w ostatnich czasach była uśpiona, a mogłaby oddawać nadal rzetelne usługi Szkole rzemiosł. W tym celu postanowiono, aby zarząd Szkoły zwrócił się do pań, na które liczyć można, że nadal nie odmówią swej pomocy, oraz zapewnił sobie udział nowych osób na członkinie komitetu damskiego i odbył wspólne narady w d. 11 b. m., o godzinie 6 po południu w gmachu Przytułku dla starców i kalek (Dzielna № 52).

Na list d-ra Rząda w sprawie udzielania sali w Szkole rzemiosł na wykłady Uniwersytetu ludowego w niedziele i dni powszednie postanowiono odpowiedzieć, iż komitet się zgadza, o ile otrzymywać będzie zapłatę za korzystanie z sali i inwentarza po 3 lub 2 rub. za każdym razem.

Wybory do komitetu, dokonane za pomocą głosowania tajnego, dały wynik następujący. Wybrani zostali pp.: Jan Arkuszewski, Stanisław Bielicki, Józef Buchowski, Edmund Brinkenhof, Władysław Eckersdorf, Emil Geyer, Leon Koźmiński, Antoni Lipiński, Władysław Magnuski, Bronisław Michelis, Michał Olszakowski, Artur Osterman, Aleksander Polzenius, Antoni Raciborski, Stanisław Stegman, Leon Tochterman, Edward Wagner i Władysław Weil.

K. K.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Swiętobora. Jutro Przesława.

TEATR VICTORIA. Dziś występ transformisty Frizzo. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej i występ transformisty Frizzo. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu, przem. handl., Dzielna 31.

KRONIKA.

Tow. akc. I. K. Poznańskiego. Dziś na gmachu fabrycznym fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego rozlepione zostały ogłoszenia, opatrzone podpisem zarządu tegoż Towarzystwa.

W ogłoszeniach tych zarząd zawiadamia robotników, że na mocy upoważnienia Związku fabrykantów, robotnicy mogą przystąpić do zapisywania się na listy poszczególnych oddziałów fabrycznych.

Rozpoczęcie pracy nastąpi na warunkach, ogłoszonych w dniu 6 grudnia r. z.

Drugie ogłoszenie, wywieszone obok przytoczonego wyżej, brzmi, jak następuje:

„Zapisy robotników rozpoczną się w piątek d. 5 b. m. i trwać będą od godziny 1 po południu do g. 7 wieczorem, zaś dni następnych od godz. 8 i pół rano do godz. 12 w południe i od 2 po poł do 7 wieczorem."

Gmach fabryki Poznańskiego od południa oblegają gromady robotników, pragnących zapisać się na listy, przygotowane w kantorze fabrycznym.

Z przemysłu. Dowiadujemy się, że fabryka Towarzystwa akcyjnego wyrobów wełnianych Juliusza Heinzla (Piotrkowska № 104) z powodu ograniczonego zbytu towarów i znacznie zmniejszonego w ostatnich czasach napływu obstalunków, zmuszona jest ograniczyć swoją wytwórczość, a co zatem idzie, zmniejszyć liczbę dni roboczych. Postanowiono mianowicie pracować tylko 4 dni w tygodniu.

O postanowieniu w tej sprawie zarządu Towarzystwa akc. Juliusza Heinzla poczynione będą w tych dniach specyalne ogłoszenia, zawiadamiające robotników tej fabryki.

Ograniczenie zbytu towarów oraz obstalunków z różnych prowincyj Cesarstwa wywołane zostało z jednej strony konkurencyą fabryk moskiewskich, z drugiej zaś nieurodzajem, panującym w niektórych guberniach, który wpłynął na osłabienie energii odbiorczych tych mas, na które dotychczas liczył przemysł łódzki. Fabryki moskiewskie przy odmiennych warunkach pracy i tańszej robociźnie, mogą sprzedawać towar znacznie taniej i tym sposobem wytwarzają skuteczną konkurencyę przemysłowi łódzkiemu.

Obecnie wytworzyła się taka sytuacya, że znaczna część dotychczasowych odbiorców, korzystających dotychczas z usług fabryk łódzkich, zarzucają obstalunkami fabryki moskiewskie, omijając Łódź.

W fabrykach łódzkich zapasy towaru surowego są na wyczerpaniu; zakupy zaś nowych, wobec podrożenia np. przędzy bawełnianej, dokonywane są w bardzo ograniczonej ilości. Wogóle konjunktury na towar surowy osłabły się znacznie w ostatnich czasach, z powodu ciągłych strejków i ograniczonego zbytu towarów.

Z cechu czeladzi tkackich. W nadchodzącą niedzielę, dnia 7-go kwietnia o godzinie 3-ej po południu odbędzie się sesya kwartalna cechu w lokalu zgromadzenia przy ul. Głównej № 34.

Zebranie. W dniu 8 b. m., o godzinie 2-ej po południu, w lokalu 3-go oddziału straży ogniowej ochotniczej (Mikołajewska 54) odbędzie się zebranie związku mówiących po niemiecku majstrów i robotników fabrycznych, w celu rozważenia kilku spraw ważnych.

Towarzystwo gimnastyczne. Gubernator piotrkowski zatwierdził w dniu 28 marca r. b. ustawę Towarzystwa gimnastycznego w Zgierzu. Na czele grona założycieli tego Towarzystwa stoi p. Ryszard Cerndt.

Związek zawodowy szewców. Obrany na ogólnem zebraniu zarząd uzupełnił się na swem posiedzeniu w dniu 2 kwietnia w następujący sposób: Franciszek Miśkiewicz—przewodniczący, Ignacy Szubert—zastępca, Józef Janicki—skarbnik, Bronisław Osieciński—zastępca, Marcin Kostrzewiński—sekretarz, Stanisław Bąkowski—zastępca.

Do komisyi rewizyjnej weszli koledzy: Edward Bugajski, Karol Bończyk i Adam Ruszkiewicz.

Związek szewców przeniesie się, na mocy zapadłej uchwały zarządu, do resursy robotniczej Stowarzyszenia zawodowego „Jedność" do lokalu Paradyz, Piotrkowska № 175.

Z Liry. W niedzielę, dnia 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Lirze wieczornica, pod nazwą „święcone", w czasie której grono amatorów odegra komedyę w 2-ch aktach «Majster i czeladnik» Korzeniowskiego, którą reżyseruje znany i wytrawny artysta scen prowincyonalnych p. Glogier. Po przedstawieniu odbędą się tańce.

Najście. Wczoraj o godzinie 3-ej południu na podwórze domu nr. 24 przy ulicy Przejazd przyszło kilku młodych ludzi, którzy zażądali widzenia się z właścicielem zakładu pogrzebowego Millerem. Gdy ten wyszedł na podwórze, młodzi ludzie otoczyli go, grożąc rewolwerami i kategorycznie oświadczyli, że Miller musi płacić 20 rb. tygodniowo swym pracownikom, którzy od 8 tygodni strejkują. Miller żądaniu temu odmówił, wtedy napastnicy poczęli rozbijać karawan, potłukli oni szyby, połamali latarnie.

Ze stowarzyszenia mularzy. Na ogólnem zebraniu stowarzyszenia mularzy w dniu 2-im b. m. postanowiono jednogłośnie, aby norma czasu pracy była ta sama, co w sezonie zeszłym t. j. po 9 godzin. Co zaś do płacy ta określoną została po 23 kop. za godzinę przy robotach murowych a 28 kop. przy wyprawie. Zastrzeżono, że każdy członek stowarzyszenia jest obowiązany pracować sumiennie, nie narażać pracobiorców na straty i nie wywoływać zatargów.

Pracownicy mularscy mają nadzieję, że przy takiem unormowaniu płacy i czasu pracy, ruch budowlany zapewne się ożywi.

Morderstwa. Wczoraj o godzinie 7-ej i pół wieczorem na ulicy Aleksandrowskiej pod № 37 jacyś młodzi ludzie dali z ulicy kilkanaście strzałów przez okno do «Sklepu komandytowego», wskutek czego został zabity na miejscu 16-letni Kacper Kubicz, pomocnik zarządzającego sklepem i ciężko ranny 52-letni Adam Ciesielski, zarządzający sklepem. Dwie osoby znajdujące się w sklepie, zdołały zbiedz do sieni, przez co uniknęły postrzałów.

O godzinie 8-ej min. 15 do stojącego przed sienią domu № 48 przy ulicy Aleksandrowskiej 19-letniego Antoniego Krzyżaniaka jacyś ludzie dali 5 strzałów, zabijając go na miejscu.

O tejże samej godzinie w mieszkaniu własnem została postrzelona w biodro 56-letnia Antonina Szymczak.

Po bliższem zbadaniu okoliczności, w jakich powyższe morderstwa były dokonane, należy przypuszczać, że wszystkie te zbrodnie dotyczą jednej akcyi.

Od pewnego czasu Spółka komandytowa, założona przez chrześciańską demokracyę, otworzyła na Bałutach 9 sklepów spożywczych, zwanych przez mieszkańców »sklepami narodowemi».

Otwarcie tych sklepów i pomyślny ich rozwój wywołały niezadowolenie pewnego grona konkurentów, którzy postanowili za jakbądź cenę sklepy te zniszczyć cenami konkurencyjnemi, a gdy się ta sztuczka nie udała, postanowiono działać inaczej.

Wczoraj właśnie miały być dokonane napady na sklepy przy ulicy Aleksandrowskiej pod № 37 i 70, lecz w chwili, kiedy poczęto strzelać przez okno do sklepu pod № 37, zarządzający sklepem pod № 70, zdążył sklep zamknąć, wskutek czego uniknął napadu. Bandyci nie ustąpili i strzelali przy ulicy Borysia № 4 przez okno do mieszkania Antoniny Szymczakowej, której syn pracował w sklepie pod № 70. Szymczakowa została zranioną w biodro, syn uniknął kuli.

Antoni Krzyżaniak został podobno postrzelony i zabity za to, że ciało zabitego 16-letniego Kacpra Kubicza ze sklepu pod № 37 przeniósł do mieszkania jego rodziców przy ulicy Aleksandrowskiej pod № 38.

Ciężko ranny Ciesielski w drodze do szpitala Poznańskich zmarł w karetce Pogotowia.

Antonina Szymczak po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawioną została w domu na kuracyi.

Zwłoki zabitego Antoniego Krzyżaniaka przeniesiono do mieszkania na 2-ie piętro. Krzyżaniak ugodzony został trzema kulami w głowę i jedną w piersi.

Sprawcy ohydnych mordów, jak zwykle, zbiegli bezkarnie.

*

Ohydne, ohydne i jeszcze raz ohydne!

Innemi słowy trudno określić postępowanie tych, którzy zbrodnią chcą zwalczać swych przeciwników, jak w danym wypadku, nawet nie politycznych.

Trudno znaleźć odpowiednie wyrazy na potępienie ich działalności, a przedewszystkiem działalności tych, którzy skłaniają młodych szaleńców do czynów nieludzkich. Oni młodzi, może niewinni, bo są tu szatany czynni...

Tow. kolei elektrycznej miejskiej. W dniu 10 maja r. b., o godz. 4 po poł. w lokalu giełdy (Zielona 3) odbędzie się ogólne zebranie doroczne Tow. kolei elektrycznej miejskiej, w celu zatwierdzenia sprawozdania za rok ubiegły 1906, podziału zysków, oraz wyboru rady i zarządu. Gdyby do wymienionego terminu nie złożono odpowiedniej ilości akcyj, wymaganej przez ustawę, wówczas wyznaczone w pierwszym terminie zebranie nie dojdzie do skutku, jako nieprawomocne, następne zebranie zwołane zostanie w dniu 25 maja r. b., które będzie prawomocne bez względu na ilość złożonych akcyj.

Postrzał. Dziś, o godz. 12 w południe przed domem przy ulicy Wólczańskiej nr. 114 została postrzelona z rewolweru kobieta niewiadomego nazwiska. Lekarz Pogotowia odwiózł chorą w ciężkim stanie zdrowia do szpitala.

Teror. W domu przy ulicy Rozwadowskiej № 16, mieści się fabryka szczotek i sklep należące do p. Pawła Saurera. Ponieważ głównymi odbiorcami tej firmy są fabrykanci, a głównie większe fabryki, które od dłuższego czasu objęte są lokautem, przeto p. Saurer zmuszony był zmniejszyć produkcyę. W celu przygotowania zapasu towaru praca w ciągu kilku tygodni szła normalnie, przed świętami jednak wezwał robotników i zakomunikował im, że po świętach liczbę dni roboczych ograniczyć musi do trzech w tygodniu. Robotnicy zaprotestowali przeciwko temu, żądając, aby pracowano conajmniej 5 dni w tygodniu. Wmieszali się w tę sprawę przedstawiciele partyi S. D., którzy zgłosiwszy się onegdaj postawili dwie alternatywy p. Saurerowi: albo zaprowadzić 5-dniową pracę w tygodniu, albo też zamknąć fabrykę i wypłacać każdemu z robotników po 5 rubli na życie co tydzień. P. Saurer oczywiście na taką propozycyę zgodzić się nie chciał.

Wczoraj o godz. 3 i pół po południu, pod nieobecność p. Saurera, gdy w sklepie znajdowała się żona jego, Olga i córka Helena—przybyło trzech ludzi uzbrojonych w rewolwery i przedstawiwszy się za wysłanników partyi zażądali natychmiastowego zamknięcia sklepu i fabryki. W przewidywaniu, że może ktoś postronny wejść od podwórza, jeden z przybyszów zamknął drzwi kuchni na klucz i stanął na straży. Teroryści wymogli na pani Oldze Saurer przyrzeczenie, że sklepu nie otworzy, zdjęli szyldy od ulicy, poniszczyli sprzęty domowe i dopiero wówczas odeszli. Opuszczając lokal, zapowiedzieli, iż wkrótce zgłoszą się w celu skontrolowania, czy rozkazy ich są spełnione.

Bandytyzm w okolicy. W tych dniach we wsi Nowe Chojny, pow. łódzkiego, do mieszkania Józefa Langego wtargnęło pięciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, w celu dokonania rabunku. Po wyłamaniu drzwi do pokoju sypialnego, bandyci zażądali wydania pieniędzy. Znajdująca się w kuchni służba zaalarmowała sąsiadów. W tym czasie powracali do domu mieszkancy tejże wsi koloniści Graj i Marczak, którzy, zbliżając się do domu Józefa Langego, zaaważyli wybiegających kilku ludzi. Puścili się oni w pogoń wraz ze strażnikami za uciekającymi. Jakoż udało się pochwycić Józefa i Antoniego braci Kaźmierczaków, znanych złoczyńców, którzy byli już niejednokrotnie karani. Inni bandyci zbiegli. Zaaresztowanych przewieziono do więzienia łódzkiego. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Na dom Jana Frajberga we wsi Góra, gm. Radogoszcz, pow. łódzkiego, napadło 8 zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów wymogli 600 rb. Będąc w posiadaniu łupu, bandyci dali kilka strzałów rewolwerowych i zbiegli, nie ścigani przez nikogo.

Kradzieże w okolicy. We wsi Nowe Chojny, pow. łódzkiego, niewykryci dotąd złoczyńcy napadli na wóz fabryczny, wiozący przędzę z Łodzi do Bełchatowa, pobili woźnicę Daniela Barana i zrabowali cały ładunek przędzy, wartości około 150 rb.

— Na szosie Pabianickiej złodzieje napadli na wóz ze skórami, poturbowali woźnicę Joska Kosewicza i skradli kilkanaście sztuk skór, wartości 200 rb.

Pożar w okolicy. We wsi Puczniew, pow. łódzkiego, w nieruchomości Leona Wernera wybuchł pożar, którego pastwą stał się murowany szpichlerz, ubezpieczony na 4460 rb., oraz różne zabudowania gospodarcze, oszacowane na 250 rb. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Napad. Wczoraj, o godz. 10 wieczorem, w mieszkaniu własnem przy ul. Podrzecznej nr. 33 stolarz, Władysław Kilonowicz, lat 40, został napadnięty przez dwóch ludzi, którzy kijem zadali kilka ran w głowę, czoło i twarz, poczem zbiegli. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Ze straży. W poniedziałek, dnia 8 kwietnia, o godz. 7 rano odbędą się ćwiczenia toporników pierwszych 4-ch oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym III oddziału. — Tegoż dnia o godz. 6 i pół rano, ćwiczenia II i III oddziałów w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

W. N. 1 rb.

(Do rozporządzenia komitetu Stowarzyszenia „Jedność“ i narodowego Związku robotniczego)

Z Banku Kupieckiego: St. A. Morawski 3 rb., St. Ż. 2 rb., T. G. 50 kop., M. C. 1 rb. 50 kop., Kart. 50 kop., Fil. 50 kop., Ant. K. 50 k., Fr. Cz. 50 k., L. J. 50 k., Edw. M. 25 k., Wł. K. 2 rb.

(Do rozporządzenia komitetu obywatelskiego).

Z Banku Kupieckiego; W. L. 90 kop., Wł. K. 50 k.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyum polskiego.

Stanisława Stawicka 50 kop.

Sprostowanie. W numerze 76 „Rozwoju“ w rubryce ofiar pod nagłówkiem na rzecz biednych dzieci robotników widzewskich wkradła się omyłka—zamiast: nadesłane z Daros, winno być „Nadesłane z Davos 50 rb.“

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 4 kwietnia (Pr.) Wczorajszy dzień w Dumie należy uważać za dzień porażki gabinetu. Odpowiedzi Kokowcewa były zupełnie niezadawalające: Zwróciło to uwagę, że Kokowcew, odpowiadając w kwestyi autonomii Polski, wyraził się, że będziemy o tem mówili w innym czasie i w innem miejscu. Ostatni frazes sprawił wrażenie i jest komentowany najrozmaiciej. «Birżewyja wiedomosti» nazywają mowę Steckiego solidnie motywowaną, a konsekwentnie pomyślaną. Mowę Żukowskiego pismo «Siewodnia» nazywa świetną. Kadeci i lewica przyznają, że polacy ujawnili wybitne zdolności parlamentarne. Wogóle dzień dzisiejszy obfitował w mówców. Gorąco oklaskiwano mowy Aleksinskiego i Rodiczewa. Atmosfera podniecona. Oczekiwane są nowe wystąpienia gabinetu.

Petersburg, 4 kwietnia. (Pr.) Stonnictwo kadetów w Dumia uchwaliło wystąpić przeciw projektowi prawa o amnestyi.

Moskwa, 4 kwietnia. Rada uniwersytet postanowiła zamknąć uniwersytet do dnia 14 maja i dokonać egzaminów kursowych w maju.

Tokio, 4 kwietnia. Kumpej, redaktor dziennika politycznego, wniósł w parlamencie projekt utworzenia zarządu kolonii. Kumpej dał obraz rozwoju kolonizacyi i emigracyi japońskiej, jako potężnego czynnika w sprawie utrwalenia wpływów japońskich zagranicą. Przyrost ludności, wynoszący 600,000 ludzi rocznie, wymaga prawidłowej emigracyi. Kolonizacya japońska jest bardzo rozległa. Na Formozie, Sachalinie, Korei potrzeba ludności japońskiej. Prowincya mukdeńska uznana za należącą do sfery wpływu japońskiego. Rozwój działalności japońskiej w Chinach i w Ameryce południowej, gdzie mieszka 200,000 japończyków, zwraca ogólną uwagę. Biuro emigracyjne przy ministeryum spraw zagranicznych nie zadowala.

Tokio, 4 kwietnia. Na obiedzie Towarzystwa wschodniego, w odpowiedzi na mowę prezesa hr. Kurora, konsul amerykański powiedział, że niesnaski japońsko-amerykańskie w Kalifornii są nieszczęściem i dziękował japończykom za zrozumienie rzeczy uczuć amerykan i Roosevelta. Hr. Kurora dziękował posłowi rosyjskiemu za starania o utworzenie stosunków pokojowych.

Poseł rosyjski w odpowiedzi powiedział, że Cesarz polecił mu wytężyć wszystkie siły ku utrwaleniu dobrego wzajemnego zrozumienia obopólnych interesów Japonii i Rosyi, ku przywróceniu stosunków pokojowych, potrzebnych dla dobra całego świata.

DZIENNE.

Petersburg, 5 kwietnia. Frakcya parlamentarna kadetów wypowiada się przeciw podniesieniu kwestyi o amnestyi w formie projektu do prawa, uważając je faktycznie za niemożliwe do przyjęcia, ze strony prawnej bezsensownem, a z politycznej niebezpiecznem.

Odesa, 5-go kwietnia. Rano w czasie rewizyi w mieszkaniu Gruniewa na przecznicy Bielajewskiej wybuchła bomba. Zabity stójkowy; ciężko ranni rewirowy, stójkowy i kilka innych osób. Zburzona jest ściana i uszkodzony dach domu. Gospodarze lokalu byli nieobecni.

Bukareszt, 5-go kwietnia. Spokój i porządek przywrócono ostatecznie w całym kraju. Zjazd właścicieli ziemskich i dzierżawców w Dżudżemie postanowił wyrazić rządowi wdzięczność za środki energiczne.

Berlin, 5 kwietnia. W kwestyi stanowiska, zajętego przez Niemcy wobec konferencyi w Hadze, korespondent «Pet. ag. tel.» dowiedział się z poważnego źródła, iż Niemcy będą wszelkiemi siłami współdziałały przeprowadzeniu programowi rosyjskiemu. Jeżeli podjętą zostanie kwestya o zmniejszeniu uzbrojeń, przedstawiciele Niemiec powiedzą, że pożądane są dla nich nowe pozytywne normy prawa międzynarodowego, obradowanie zaś nad niepotrzebnemi kwestyami Niemcy uważają za bezpożyteczne. Co zaś dotyczy Włoch, to w kołach urzędowych uważają ciągnięcie Włoch ku Anglii i Francyi zrozumiałem, ale oczekują wspólnego działania Włoch z ich sprzymierzeńcami.

Kronsztadt, 5-go kwietnia. Potwierdzają się z wiarogodnych źródeł pogłoski o mianowaniu naczelnika wzorowego oddziału artyleryi kontradmirała Winera głównym dowódcą floty czarnomorskiej.

Paryż, 5 kwietnia. Rada ministrów obradowała nad kwestyą o syndykatach urzędników, otwarcie krytykujących postępowanie rządu.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	73.50	72.50	72.90
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.50	92.00	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.00	86.00	—.—
4% listy ziemskie	80.60	70.60	80.20
4½% listy ziemskie	89.30	88.50	88.80
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82.25	82.80
5% „ „ „ „	88.50	87.50	88.00
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	341	331	—.—
„ „ II-ej emisyi	259	249	—.—
„ szlachecka	237	229	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	101½
Czeki na Berlin	46.92½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa **73,15.**

Z WARSZAWY.

* Ksiądz przed sądem. W r. 1905 ksiądz Aleksander Brzeziński z parafii tuszyńskiej pod Łodzią zaczął zakładać we wsiach spółki włościańskie.

Ponieważ nie było nigdzie stosownego miejsca dla wspólnych obrad, ks. Brzeziński wynajął przy kościele mieszkanko, gdzie członkowie stowarzyszeni pod wezwaniem „Żywego Różańca,“ odprawiali wspólne modlitwy, czytali książki i gazety, urządzali pogadanki i t. p.

Nie podobało się to miejscowym władzom.

Do Tuszyna wkrótce zawitał naczelnik straży ziemskiej, Makowski, który skonfiskował znajdujące się w czytelni książki i portret Poniatowskiego, na księdza zaś nałożył 50 rb. kary.

Ks. Brzeziński kary tej dobrowolnie uiścić nie chciał, opisano więc mu rzeczy i w lutym r. z. urządzono licytacyę.

Ponieważ jednak nie można było znaleźć amatora na kupno rzeczy księdza, w wyniku więc zwrócono je księdzu, sprawę zaś skierowano na drogę sądową.

* Strzały na ul. Freta. Wczoraj, około godz. 9 wieczorem, w zacisznej dzielnicy staromiejskiej przy zbiegu ul. Mostowej i Freta, gdy, zwłaszcza przy święcie żydowskiem, było na ulicach prawie pusto, rozległo się kilkanaście strzałów rewolwerowych, które wywołały popłoch wśród mieszkańców okolicznych. Nieliczni przechodnie uciekali do bram domów i sklepów, a na odgłos strzałów śpieszyli policyanci i wartujący przy nich żołnierze.

W świetle latarni przed kościołem paulińskim leżały zwłoki kobiety, a obok zanosiło się od płaczu 4-letnie dziecko. Nieopodal na przeciwnym rogu leżało dwóch młodych mężczyzn w kałuży krwi.

Jak się niebawem wyjaśniło, w dzielnice staromiejskie zapuściły się wieczorem dwa sekretne patrole policyjne. Jeden z nich składał się z 3-ch policyantów oddziału rezerwowego, ubranych po cywilnemu, a drugi patrol stanowili dwaj agenci wydziału ochrony z ratusza, Jan Sarap, lat 18 i Włodzimierz Gregorjew, lat 21. Podobno jedni drugich nie znali. Gdy więc w pobliżu ul. Nowomiejskiej przebrani policyanci ujrzeli na ulicy Mostowej dwóch młodych mężczyzn, zawołali: «Ręce do góry,» zamierzając ich zrewidować. Agenci ochrony nie usłuchali wezwania, sądząc, że jest to na nich jakaś zasadzka i zawróciwszy popędzili ku ulicy Freta.

Policyanci zaczęli za nimi strzelać i oto Sarap padł na bruk, przebity sześciu kulami brauningowemi, a Gregorjew otrzymał kulę około krzyża, która wyszła mu brzuchem.

Jedna wreszcie kula zabłąkana zabiła na miejscu przechodzącą z 4-letnią córeczką, żonę urzędnika kolei nadwiślańskiej, Konstancyę Mierzejewską lat 32 będącą w stanie błogosławionym; Mierzejewska wracała ze sklepu z nabiałem dokąd chodziła po mleko dla dzieci. Kule poodbijały się od muru narożnej kamienicy i od cokołu statuy Matki Boskiej przed kościołem paulińskim.

Sprawców strzałów odprowadzono do pobliskiego cyrkułu soborowego, gdzie wszczęto natychmiast śledztwo, sprawa bowiem przedstawia się bardzo niejasno i wymaga ścisłego zbadania, czy rzeczywiście zaszło tu nieporozumienie.

Zabitą Mierzejewską, zamieszkałą w domu № 16 przy ul. Nowomiejskiej, pozostawiono w narożnej kamienicy № 28, do czasu przybycia furgonu, który ciało miał odwieść do prosektoryum przy ul. Teodora.

Karetka Pogotowia odstawiła obu ciężko rannych do szpitala Ujazdowskiego.

Rozruchy w Rumunii.

Położenie na Multanach polepsza się stale. W dolinie Trotus, gdzie się rozruchy rozpoczęły, nastąpiło uspokojenie. Także w innych miejscach agitacyi panuje spokój, wojsko pozostaje jednak nadal w pogotowiu.

Na Wołoszczyźnie, a mianowicie w okręgu Teleormańskim, we Vlasce i Olcie, gdzie grasowały bandy podpalaczy, sytuacya widocznie się poprawiła. Największe bandy zostały rozproszone, a w wielu miejscowościach, szczególnie w okręgu Vlasca, ekscedenci wydali przywódców w ręce wojska, żądali pardonu i oddawali skradzione rzeczy. Ostrzeliwanie Bailesti uczyniło wielkie wrażenie na ekscedentach; spodziewać się należy, że rozruchy wkrótce się zakończą.

W kilku miejscowościach chłopi połączyli się, aby stawić opór bandom, przybywającym z innych gmin. Wojsko energicznie wypełnia swoją powinność. W niektórych okolicach rezerwiści, którzy przyłączyli się do band, powracają do swoich pułków. W okręgach Braila, Muscel, Vilcea, Gori, Jalomita panuje spokój. Wszędzie, gdzie zaszły rozruchy, zgnieciono je. Bandy rozproszono, przywódców aresztowano.

Wśród chłopów w wielu okolicach nastąpiło otrzeźwienie. Sami chłopi naprawiają wyrządzoną krzywdę i oddają skradziony dobytek.

Z Putny w Mołdawii nadchodzi wiadomość, że powstały tam niepokoje; chłopi domagają się zmiany umów agrarnych. Wysłano tam wojsko.

Z Wołoszczyzny nadchodzą następujące informacye: W okręgu Prahowa panuje spokój. W Talcea wojsko rozpędziło powstańcze bandy. W okręgu Mehedintz wojsko wystąpiło w miejscowości Patutele, gdzie 4 chłopów zostało zabitych, a 4 zraniono. W okręgu Doli chłopi w wielu miejscowościach pomagali wojsku poskramiać bandy, przez które zostali nakłonieni do rozruchów. Do starcia przyszło w Langa, gdzie wielu chłopów zostało zabitych, a pewna część zranionych, dalej, w Marsani i Troica. W Galicea, centrum całego ruchu, aresztowano wszystkich przywódców; pewną liczbę chłopów zabito, pewną liczbę zraniono.

W gminach Hurczani i Pegeni rozruchy są w całej pełni. Przybyło tam wojsko. W okręgu Argesch chłopi spalili kilka folwarków i wieś Ziomagesti. W Lawotte bandy dokonały znacznych spustoszeń. Z teleorman od czwartku nie doniesiono o żadnych ekscesach. W Bureo rozproszono bandę, która dokonała znacznych spustoszeń w Singero i Salcea; przytem 20 osób zraniono. Przywódców w przeważnej liczbie aresztowano.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
4/IV 1 pp.	735·7	+ 8.8	76	W 3	Z dnia 4/IV Temperatura max. +9.2° C. Temperatura min +0.3° C. Opadu 0.0
4/IV 9 w.	735.0	+ 4·1	87	W 3	
5/IV 7 r.	734 2	+ 3.0	90	W 3	

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdenerwowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

472—4—1

Poszukuje się od 1-go lipca 1907 r. **Ogrodnika** do samodzielnego prowadzenia dobrze urządzonego zakładu ogrodniczego w połączeniu z gospodarstwem rolnem. Oferty składać pod lit. „A. B." w Adm. „Rozwoju". 456—3—2

Letnie mieszkania

do wynajęcia w Suchedniowie, gub. kieleckiej z umeblowaniem i naczyniem stołowem:

1) 4 duże wysokie pokoje z dużą werendą, kuchnią, śpiżarnią, piwnicą i pokoikiem dla służby (cena około 350 rb. za lato lub cały rok).

2) Osobny domek o 2 pokojach, dużej werendzie, kuchni i t. p. (cena około 120 rb. za lato lub rok); 2 pokoje na górze po 30 rb. za sezon letni; 1 duży pokój z balkonem na górze 60 rb Na miejscu przystanek kolejowy, kościół, lekarz, apteka.

Bliższa wiadomość w Warszawie, Piękna 13 m. 5, lub w Łodzi, Nawrot 13 m. 8. Od 16 kwietnia, Suchedniów, W-na Choroszewska. 467—4—1

Zarząd Towarzystwa Kolei Elektr. Łódzkiej

zawiadamia pp. akcyonaryuszów, że stosownie do § 45 Ustawy Towarzystwa

10 roczne ogólne zgromadzenie

odbędzie się w Piątek dnia 27 Kwietnia (10 Maja) r. b. o godzinie 4 po południu w sali Giełdy Łódzkiej przy ulicy ZIELONEJ Nr. 3.

Przedmiotem obrad będzie:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok 1906.
2) Podział zysków za rok 1906.
3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1907.
4) Wybór 2 członków Rady Zarządzającej i 1 kandydata na miejsce ustępujących.
5) Wybór komisyi Rewizyjnej na rok 1907.

PP. akcyonaryusze pragnący przyjąć udział w 10 ogólnem zebraniu, winni złożyć w biurze Zarządu Towarzystwa w Łodzi przy ul. Tramwajowej № 6, nie później jak 20 Kwietnia (3 Maja) r. b. akcye lub kwity depozytowe dla otrzymania biletów wejścia.

W razie jeśli ogólne zebranie, naznaczone na 27 Kwietnia (10 Maja) r. b. nie odbędzie się z powodu przedstawienia niedostatecznej ilości akcyi, to powtórne ogólne zebranie odbędzie się 12/25 Maja r. b. w sali Giełdy Łódzkiej o godz. 4 po poł. i będzie prawomocne bez względu na ilość przedstawionych akcyi. 471—1

Do tutejszej większej fabryki poszukuje się

Zarządzającego

obznajmionego dobrze z ogólnemi warunkami fabrycznemi. Oferty uprasza się nadsyłać do Administracyi „Rozwoju" pod literami M. R. 463—3—2

Letnie mieszkania

do wynajęcia od 1-go maja w **w Koluszkach, 3 pokoje z kuchnią umeblowane**, oraz **pokój z kuchnią** od 1-go czerwca. Wiadomość na miejscu w szkole p. Dolewskiego. 414—d-

---



245·8·8

Główny skład:
Fr. Karpiński, Warszawa, Elektoralna 35, telefonu 600.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r246

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r329

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Ark. Goldenberg

ul. **Widzewska 106A** (koło Głównej)

choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 11-ej do 1-ej i od 6 do 9-ej wiecz. w niedziele i święta od 11-ej do 3-ej. 205—r-22

Mieszkanie

piękne, parterowe, składające się z 5 pokojów, z wygodami do wynajęcia od 1 lipca r. b Ul. Ewangelicka 17. 465-3-2

Wina

jabłkowe i jagodowe

znane ze swej dobroci i taniości, poleca **F. Ender, Piotrkowska 103.** Tamże wina **krymskie** tylko w wyborowych gatunkach. 437—10-8

DWIE.

Powieść
JÓZEFA GRAJNERTA.

Cena dla prenumeratorów „Rozwoju"
kop. 20.

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-54

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-152

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r27

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „**Otis**"
Maszyny do pisania „**Remington**"
Wagi amerykańskie „**Fairbanks**"
Biurka amerykańskie „**Derby**"
Welocypedy amerykańskie „Cleveland" „Rambler"
Szafki składane „**Wernicke**"
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „**Wellsa**"
Segregatory „**Imperial**"

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**